

Dyrektor sportowy Romy, Monchi, udzielił wywiadu dla hiszpańskiego radia *Cadena Cope*, w którym odpowiadał m.in. na pytania dotyczące pogłosek transferowych, a także dwumeczu z Barceloną.

Jak się czujesz? Nauczyłeś się już włoskiego?

- Ogólnie dobrze. Nauczyłem się szybko tego co wiem, czasami muszę wymyślać słowa, ale rozumiem dobrze i rozumieją mnie dobrze po włosku, przynajmniej, aby odpowiadać w wywiadach.

Szczerze, jaka była twoja pierwsza myśl po wylosowaniu Barcelony w Lidze Mistrzów?

- Na początku myślałem, że nie mieliśmy pecha, potem od razu skoncentrowałem się na meczu, musimy się jak najlepiej przygotować, aby spróbować coś zrobić. Musimy spróbować zrobić coś trudnego, coś czego nikt sobie nie wyobraża. Wszystko mija w kilka chwil, od razu po losowaniu myśli się już o przyszłości.

Wszyscy dają rolę faworyta Barcy. To dla was plus?

- Również dla mnie, po prostu uważam, że etykieta faworyta nie oznacza, że mają już awans w garści. To oznacza, że mają większe szanse. Mają lepszych graczy, większą historię i więcej doświadczenia w tego typu meczach. Szanse są 70 do 30. Musimy zrobić maksimum, aby marzyć. Przygotujemy się, aby zrealizować te marzenie.

Sezon Alissona?

- Jest podstawowym bramkarzem reprezentacji Brazylii, w tym sezonie zrobił ogromne postępy i dał swój wkład w rozwoju zespołu. Biorąc pod uwagę ponad 10 meczów ligowych z czystym kontem i decydujące parady w Lidze Mistrzów, gdzie w domu nie stracił nawet gola. Ma dopiero 26 lat, posiada margines na poprawę i daje drużynie pewność, jesteśmy bardzo zadowoleni z jego wydajności.

Były za niego oferty?

- Żadnej. Krążą na ten temat każdego dnia plotki, ale nie wpłynęły oferty.

Under. W przeszłości mówiło się, z należyтым wyróżnieniem, że przypominał pierwszego Messiego??

- Nie sądzę, że uczciwe porównanie. Ma 20 lat, przybył z Turcji i jest po długim okresie adaptacji, krok po kroku okazuje się być ważnym graczem. W trudnym momencie dla drużyny jego gole były kluczowe. Jest młodym chłopakiem, musi się rozwijać i kierować emocjami i presją. Musi jeszcze dojrzeć, aby objąć rolę lidera, którą mają De Rossi, Nainggolan, Strootman, Manolas i Kolarov.

Co sądzisz o zmianach wprowadzonych przez Valverde?

- W ustawieniu 4-4-2 wydają się bardziej zrównoważonym zespołem. Różnicę robi oczywiście Messi.

Bez niego Barca byłaby drużyną pierwszej klasy, ale nie najlepszą na świecie?

- Oczywiście jego obecność robi różnicę. Nie sądzę, że właściwym jest mówić, że bez niego Barca byłaby słabsza. Messi, gdy jest w najlepszej formie, robi różnicę i sprawia, że jego zespół jest praktycznie nie do pokonania.

Nie licząc Messiego, co byłoby oczywiste, kogo sprowadziłbyś z Barcy do Romy? Kto byłby idealny? Możesz nawet wybrać jednego, którego miałeś w Seville...

- Mogę wybrać więcej niż jednego? [śmiech - dod.red.]. Myślę o Rakiticu, który ma sezon na wysokim poziomie. W Barcelonie jest wielu, którzy byliby marzeniem każdego dyrektora sportowego. Busquets daje ci równowagę, Pique ma wielkie doświadczenie międzynarodowe, wybranie tylko jednego byłoby trudne.

List wysłany przez II Romanista w sprawie cen biletów na sektor gości na Camp Nou?

- Roma jest zespołem, która ma wielu zwolenników. Przybyłem z klubu, w którym kibice byli zawsze obecni, ale tutaj jest niesamowicie. W Crotone było ich 2000. Jeśli ceny są normalne sektor gości na 4000-5000 miejsc może być na pewno wypełniony. Zespół ma wielu widzów zarówno w lidze jak i Lidze Mistrzów. Zgadzam się z tymi żądaniami, ewidentnie jest to problem klubu, gdzie rozgrywa się mecz. Staranie się o posiadanie większej liczby kibiców jest zawsze piękne, wystarczy chcieć.

Wielu graczy, których kupiłeś do Seville poszło później do Barcy...

- Tak, wszyscy poszli do Barcelony, gdyż coś wygrali lub gdyż grali dobrze. Jest normalnym, że Barcelona stawia na utrzymywanie wysokiego poziomu, tak jak i gracze, dlatego jest normalnym, że tam idą.

Autor: abruzzo